

OPINIA
o książce Prof. dra hab. Bogusława Śliwerskiego
Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu
GWP, Gdańsk 2007
do Nagrody Indywidualnej I stopnia
Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego
za osiągnięcia naukowe w roku 2007

Z pełnym przekonaniem rekomenduję książkę autorstwa Prof. Bogusława Śliwerskiego, zatytułowaną *Pedagogika dziecka. Studium pajdocentryzmu* do Nagrody Indywidualnej I stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z wielu powodów, które skłaniają mnie do wyrażenia takiej rekomendacji w niniejszej opinii uwzględnię tylko te najważniejsze.

Przyznam od razu, że jestem w kłopotliwej sytuacji, gdy przychodzi mi pisać o dziełach Prof. B. Śliwerskiego, w tym o *Pedagogice dziecka*. Powodem owego kłopotu jest brak języka, pozwalającego mi w sposób adekwatny określić rolę, jaką opiniowana książka odgrywa już i – zapewne – odgrywać będzie w polskiej pedagogice w najbliższych latach. Tak było również wcześniej, gdy ukazywały się takie książki, jak: *Przekraczanie granic wychowania. Od „pedagogiki dziecka” do antypedagogiki* (1992), *Współczesne teorie i nurty wychowania* (1998), *Pedagogika. Podręcznik akademicki* (redakcja, wspólnie z Z. Kwiecińskim – 2003), *Pedagogika* (redakcja, 2006). Celowo wymieniam tytuły jedynie niektórych prac napisanych lub zredagowanych przez Prof. B. Śliwerskiego, nie miejsce tu bowiem na tworzenie kompletnej bibliografii prac Autora, który w polskiej pedagogice może być uznany za postać – „instytucję”. Wystarczy zajrzeć na stronę internetową <http://sliwerski.osoba.pl>, aby przekonać się, jak bogaty i różnorodny jest dorobek Autora *Pedagogiki dziecka*. Wystarczy jednocześnie zajrzeć do pierwszej z brzegu publikacji z zakresu pedagogiki, żeby przekonać się o obecności w niej prac B. Śliwerskiego, o ich wykorzystaniu, cytowaniu, przywoływaniu w bibliografii itd. Mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić, że nie można być w Polsce pedagogiem (studentem pedagogiki) nie znając prac wybitnego łódzkiego pedagoga, który – obok takich postaci, jak Zbigniew Kwieciński, Lech Witkowski, Zbyszko Melosik, Tomasz Szkudlarek i wielu innych – przyczynił się do zasadniczej jakościowej zmiany, jaka dokonała się w polskiej pedagogice w ostatnich kilkunastu latach.

Powodem kłopotu, jakiego doświadczam w przypadku tej opinii jest również to, że rekomendowana praca wymyka się prostym klasyfikacjom lub – łagodniej – przyporządkowaniu ich do pewnego typu. Osobiście przywykłem dzielić studiowane lektury na te, które syntetyzują oraz na te, które inspirują. Lektury, które syntetyzują zbierają w całość dorobek z pewnego zakresu, porządkują go według pewnych kryteriów, odkrywają przed czytelnikiem nowe możliwości odczytania kanonicznych, wydawać by się mogło, idei, rezultatów badań, praktyk. Lektury, które inspirują otwierają przed czytelnikiem nowe, niezbadane dotychczas pola, odmienne od dotychczasowych sposoby myślenia czy spostrzegania różnych zjawisk. Mój kłopot z *Pedagogiką dziecka* polega na tym, że książka ta należy do obu kategorii jednocześnie. Z jednej strony jest ona próbą pokazania, w jakich okolicznościach doszło do powstania pajdocentryzmu, jak kierunek ten ewoluował w XX wieku, jaki jest jego współczesny status, z jaką krytyką się spotyka. Z drugiej książka ta otwiera szereg pól problemowych, niedostrzeganych lub niewystarczająco eksplorowanych dotychczas w refleksji pedagogicznej i praktyce badawczej tej dyscypliny. W pełni podzielam przekonanie Prof. B. Śliwerskiego, który pisze: „Moim zdaniem pedagogika dziecka jest szczególnym prądem pedagogicznym, gdyż łączy ona w sobie to, co w naukach o wychowaniu przychodzi spoza pedagogiki, i to, co z pedagogiki wychodzi poza nauki o wychowaniu” (s. 22)

Potraktowanie pedagogiki dziecka jako „szczególnego prądu pedagogicznego” wymagało jednak wyjścia poza pedagogiczne „opłotki”, zwrócenia się ku wiedzy, jaką mają do zaoferowania takie dyscypliny, jak psychologia, socjologia, nauki o kulturze, filozofia i inne. Autor z powodzeniem porusza się po pracach z tego zakresu, co istotne nie tylko polskojęzycznych. Wystarczy sięgnąć do treści rozdziału „Badania nad dzieckiem i dzieciństwem współczesną kontynuacją pajdocentryzmu”, żeby przekonać się, z jakim „rozmachem” Prof. B. Śliwerski zakreśla pole swoich zainteresowań, wykraczając jednocześnie poza rolę przypisaną uczonemu (wystarczy tu przywołać opisane w tym rozdziale zjawisko „dziecka żyjącego w biedzie”). Ów „rozmach”, a jednocześnie przekraczanie granic zarezerwowanych dla poszczególnych dyscyplin naukowych dostrzegł Dariusz Chętkowski, publikując w *Nowych książkach* recenzję *Pedagogiki dziecka*. Napisał w niej m.in.: „Śliwerski rejestruje zjawiska naukowe na gorąco, nie czekając, aż dystans czasowy pozwoli mu oceniać bez większego ryzyka. I w ocenie najnowszych zjawisk nie posługuje się frazesami, niewiele znaczącymi komunikatami, które świadczyłyby o płytkiej znajomości bieżącego nurtu czy o nieznanym prac najnowszych, co się przecież innym uczonym zdarza. Cały smak tej książki polega właśnie na tym, że autor nie rozdziela wiedzy na ugruntowaną, należącą już do historii pajdocentryzmu, i na wiedzę świeżą, czerpaną wprost z debat czy sesji”. Podpisuję się pod słowami D. Chętkowskiego obiema rękami, podkreślając dostrzeżone również przez niego wymykanie się tej książki schematycznym podziałom, przyporządkowaniu do jednego tylko typu refleksji.

Opinia, którą sporządzam na potrzeby wniosku o przyznanie Nagrody Indywidualnej I stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, nie jest dobrym miejscem do streszczania książki, dlatego odstępuję tu od szczegółowego przedstawiania jej zawartości. Nie mogę jednak pominąć kolejnego istotnego waloru rekomendowanej pozycji, jakim jest umiejętność prowadzenia dyskursu dotyczącego pajdocentryzmu, respektującego zasady dyskusji racjonalnej, o które upomina się w swoich publikacjach Teresa Hejnicka-Bezwińska. Najpełniej umiejętność ta znajduje odzwierciedlenie w rozdziale zatytułowanym „Krytyka pajdocentryzmu” (najobszerniejszym spośród ośmiu rozdziałów tworzących książkę). We „Wstępie” Autor pisze: „Dopiero jednak niedawno pojawiła się publikacja, której autor już w samym tytule zapowiada konfrontacyjną analizę tego nurtu, zderzając go z kierunkiem o nazwie »aksjocentryzm«. To właśnie ten tytuł sprowokował mnie do ponownego podjęcia tematu, który nie zasługuje moim zdaniem na tak splotoną ideologicznie (...) jego prezentację i krytykę” (s. 21). Na kolejnych stronach, w tym zwłaszcza we wspomnianym rozdziale, pokazuje Prof. B. Śliwerski, jakich nadużyć dokonują często przeciwnicy omawianego nurtu, dowodząc tego szczegółowo na kilkudziesięciu stronach. Dyskurs z oponentami pajdocentryzmu przestrzega jednak reguł, które obecnie rzadko są respektowane w nauce czy życiu publicznym.

Powracając do sygnalizowanego na początku kłopotu z adekwatnym do znaczenia tej książki językiem posłużę się na zakończenie tej opinii słowami Prof. Z. Melosika, który w recenzji wydawniczej napisał: „(...) jest to książka merytorycznie znakomita – i to zarówno w kontekście przyjętych przez Autora założeń teoretycznych i metodologicznych, sposobów narracji i argumentacji, jak i konkretnych rezultatów analitycznych. Dokonuje w niej Autor wielokontekstowej, głębokiej rekonstrukcji pedagogiki dziecka; jej historii, teorii i recepcji. (...) Znakomicie porusza się on po podejmowanej problematyce, a jego rozważania są bardzo dobrze uzasadnione, a przy tym osadzone zarówno w teorii, jak i w praktyce”.

Zacytowane wyżej słowa D. Chętkowskiego i Prof. Z. Melosika są potwierdzenie formułowanego przeze mnie przekonania, że książka ta w pełni zasługuje na wyróżnienie w postaci Nagrody Indywidualnej I stopnia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za osiągnięcia naukowe w roku 2007. *Pedagogika dziecka* stanowi osiągnięcie warte dostrzeżenia i docenienia. Nikt, tak jak Prof. B. Śliwerski nie ożywił pajdocentrycznego dyskursu, który wielu przedwcześnie odesłało na „cmentarz pedagogicznych idei”.

Bydgoszcz, 22.01.2008 r.